

Jak media społecznościowe zmieniają wzorce snu nastolatków



- Przełomowe badanie wskazuje, że wiek 13 lat jest krytycznym „cyfrowym progiem”, w którym dostęp do mediów społecznościowych powoduje znaczny spadek samopoczucia nastolatków poprzez zakłócanie snu.
- Badania wykazały, że ponad 70 procent 12- i 13-latków posiada osobiste urządzenie w swojej sypialni, co prowadzi do powszechnych czynności wykonywanych przed snem, takich jak oglądanie filmów (61 procent), wysyłanie SMS-ów (46 procent) i sprawdzanie mediów społecznościowych (44 procent).
- Sen jest zakłócany przez dwa główne mechanizmy: stymulujące treści i niebieskie światło hamują produkcję melatoniny, a funkcje platformy, takie jak „streaks”, wykorzystują strach przed przegapieniem czegoś, aby zapobiec odłączeniu się.
- Konsekwencje są poważne, a fragmentaryczny sen jest bezpośrednio powiązany z 35-procentowym wzrostem objawów depresji w miarę upływu czasu, co dowodzi, że korzystanie z mediów społecznościowych przewiduje późniejsze problemy ze zdrowiem psychicznym.
- Problem pogłębiają różnice demograficzne i wymaga on wyrafinowanych rozwiązań wykraczających poza proste zakazy, w tym programów społecznych i bezpiecznych

alternatyw na wieczór, aby zaradzić temu kryzysowi zdrowia publicznego.

Przełomowe nowe badanie obejmujące ponad 10 000 amerykańskich nastolatków zidentyfikowało precyzyjny i niepokojący punkt zwrotny w rozwoju: 13. urodziny. Ten długo oczekiwany przez dzieci kamień milowy stanowi obecnie [niebezpieczny „cyfrowy próg”, na którym pokusa mediów społecznościowych zderza się z biologiczną potrzebą snu](#), co ma głębokie konsekwencje dla zdrowia psychicznego i fizycznego całego pokolenia. Badania dostarczają jednych z najbardziej przekonujących dotychczas dowodów na to, że ograniczenie wiekowe promowane przez firmy technologiczne jako środek bezpieczeństwa jest w rzeczywistości czynnikiem wywołującym znaczny spadek dobrostanu nastolatków.

Badania, przeprowadzone w ramach ogromnego projektu Adolescent Brain Cognitive Development (ABCD), oferują trzeźwą ogólnokrajową analizę zachowań dzieci w wieku przed nastoletnim i wczesnym nastoletnim. Naukowcy odkryli, że nieco ponad 70 procent 12- i 13-latków posiadało już osobiste urządzenie elektroniczne w swojej sypialni, co stworzyło idealne środowisko do zakłóceń snu. Dane pokazują, że problemem nie jest samo posiadanie urządzenia, ale fundamentalna zmiana w sposobie korzystania z tych urządzeń, gdy dziecko osiąga wiek uprawniający do rejestracji na głównych platformach społecznościowych, takich jak Instagram, TikTok i Snapchat.

Badanie, opublikowane w czasopiśmie Sleep Health, skrupulatnie dokumentowało, co młodzi nastolatki robią w łóżku ze swoimi urządzeniami. Wyniki badania pokazują obraz pokolenia, które zamienia odpoczynek na nieustanne zaangażowanie. Naukowcy odkryli, że 61% nastolatków oglądało filmy w łóżku co najmniej raz w ciągu ostatniego tygodnia. Prawie połowa, 46%, wysyłała SMS-y lub dzwoniła po zgaszeniu światła, a 44% aktywnie sprawdzało wpisy w mediach społecznościowych. [Każda z tych](#)

czynności była bezpośrednio powiązana z krótszym, mniej spokojnym snem.

Mechanizm zaburzeń snu

Szkodliwość korzystania z ekranów przed snem jest dwójaka. Po pierwsze, sama treść jest stymulująca psychicznie. Niebieskie światło emitowane przez ekrany może hamować produkcję melatoniny, hormonu niezbędnego do zasypiania. Po drugie, co może być jeszcze bardziej podstępne, dynamika społeczna tych platform jest zaprojektowana tak, aby uniemożliwić odłączenie się. Funkcje takie jak „streaks” na Snapchacie lub niekończące się kanały wideo bezpośrednio odwołują się do nasilonego strachu nastolatków przed przegapieniem czegoś ważnego, sprawiając, że odłożenie telefonu wydaje się społecznym poświęceniem.

Zakłócenia nie kończą się, gdy dziecko w końcu zasypia. Badanie wykazało, że co czwarty nastolatek zgłosił, że w ciągu ostatniego tygodnia co najmniej raz obudził go przychodzący telefon, SMS lub e-mail. Podobna liczba przyznała, że sięgała po urządzenie, jeśli obudziła się naturalnie w nocy. Te zakłócenia zaburzają strukturę snu, uniemożliwiając osiągnięcie głębokich, regenerujących faz snu, które są kluczowe dla funkcji poznawczych, regulacji emocjonalnej i ogólnego stanu zdrowia w krytycznym okresie rozwoju mózgu.

Różnice demograficzne uwypuklają głębsze problemy

Badania ujawniły znaczące różnice w nawykach związanych z korzystaniem z ekranów w różnych grupach demograficznych, co sugeruje, że problem nie wynika z prostego wyboru indywidualnego, ale jest kształtowany przez szersze czynniki społeczne. Nastolatki z gospodarstw domowych o niższych dochodach oraz te, których rodzice mieli niższe wykształcenie, częściej korzystały z urządzeń w łóżku. Nastolatki rasy

czarnej, latynoskiej i rdzennej amerykańskiej zgłaszały wyższy poziom korzystania z ekranów przed snem niż ich rówieśnicy rasy białej, niezależnie od dochodów rodziny lub wykształcenia.

Godnym uwagi odkryciem były wyniki dotyczące nastolatków należących do mniejszości seksualnych – identyfikujących się jako homoseksualni, biseksualni lub niepewni swojej orientacji. Chociaż grupa ta zgłaszała znacznie wyższy poziom korzystania z ekranów przed snem, zachowanie to nie było związane z gorszymi wynikami snu. Naukowcy wysuwają teorię, że dla tych młodych ludzi przestrzeń internetowa może służyć jako ważne schronienie dla poszukiwania tożsamości i społeczności, potencjalnie równoważąc niektóre negatywne skutki. Ta niuans jest kluczowy dla opracowania skutecznych, ukierunkowanych interwencji.

Związek ze zdrowiem psychicznym

Pogorszenie jakości snu ma poważne konsekwencje, które wykraczają daleko poza zmęczenie. Oddzielna analiza tej samej grupy badanej w ramach badania ABCD, przeprowadzona przez tych samych naukowców z UC San Francisco, wykazała bezpośredni, przyczynowy związek między rosnącym wykorzystaniem mediów społecznościowych a 35-procentowym wzrostem objawów depresji w ciągu trzech lat. Badanie to skutecznie uciszyło powszechną obronę ze strony apologetów technologii, dowodząc, że zwiększone wykorzystanie mediów społecznościowych przewiduje późniejszą depresję, a nie odwrotnie.

„Zdrowie psychiczne nastolatków jest znacznie narażone na szkodliwe działanie świata cyfrowego, a korzystanie z mediów społecznościowych wiąże się ze wzrostem depresji, lęku i zachowań związanych z samobójstwami” – zauważył Enoch z Brighteon.AI. „Nastolatki są narażone na zwiększone prześladowanie i presję społeczną w Internecie, co pogłębia normalne lęki związane z okresem dojrzewania i może prowadzić do ryzykownych zachowań. Ponadto nadmierne korzystanie z

mediów społecznościowych wiąże się ze złym snem, gorszym samopoczuciem psychicznym i zwiększoną podatnością na zagrożenia ze strony internetowych przestępców”.

Więcej niż proste zakazy

[Skuteczne rozwiązania muszą jednak być bardziej wyrafinowane niż proste zakazy](#). Badania wskazują, że konieczne są programy społecznościowe, komunikaty dostosowane do kontekstu kulturowego oraz promowanie bezpiecznych, angażujących alternatywnych zajęć wieczornych. Dla wielu rodzin, zwłaszcza w mniej zamożnych lub bezpiecznych dzielnicach, świat cyfrowy jest głównym źródłem rozrywki i kontaktów, co sprawia, że uniwersalne podejście jest nieskuteczne.

Wiek 13 lat zawsze był okresem przejściowym, ale obecnie jest on niebezpieczny. Połączenie zmian biologicznych, presji społecznej i strategii korporacyjnych stworzyło idealną burzę, która pozbawia młodzież podstawowego zasobu, jakim jest sen. Nie jest to drobna kwestia siły woli; jest to kryzys zdrowia publicznego wymagający wspólnej reakcji rodzin, lekarzy i decydentów. Dowody są jasne i przytłaczające. Ochrona następnego pokolenia wymaga uznania, że świat cyfrowy, w którym żyją, zasadniczo zmienia ich rozwój, a czas na zdecydowane działania jest właśnie teraz.

COVID ma „unikałny” nowy objaw... nigdy nie zgadniesz, co to jest



Zawsze zabawnie jest oglądać Covid w wiadomościach, a jeszcze zabawniej jest obserwować reakcje rzekomo normalnych ludzi, którzy traktują to jako coś ważnego.

Historyczna ciekawostka. Jak widok kogoś jadącego na [penny-farthingu](#).

Ale takich osób jest naprawdę dużo, co można sprawdzić na [Covid-twitter](#). Najwyraźniej wciąż jeździ sporo rowerów typu penny-farthing.

Może lepszym porównaniem są japońscy żołnierze, którzy nigdy nie zdali sobie sprawy, że II wojna światowa się skończyła.

W każdym razie mamy nowy wariant i „unikalny” objaw do omówienia. Wariant nazywa się XFG, a jego pseudonim to „stratus”, a super wyjątkowy objaw?

Chrypka.

Tak, właśnie to.

Nie powinienem wam mówić, że „chrypka” **nie jest** wyjątkowym objawem. Dosłownie każda infekcja dróg oddechowych może powodować chrypkę, podobnie jak alergie.

Ale zabawniejsze jest to, że nie twierdzą oni nawet definitywnie, że jest to wyjątkowe, cytując [The Indy](#):

Niektórzy eksperci twierdzą, że Stratus może powodować u pacjentów „chrypkę”.

Powtórzę to, kładąc większy nacisk:

Niektórzy eksperci twierdzą, że Stratus może powodować u pacjentów „ochrypły głos”.

Tak więc, według niektórych ekspertów, ten całkowicie ogólny objaw może, ale *nie musi* być oznaką COVID typu „stratus”. Być może. To wszystko, to cała wiadomość.

Jest to nowość po „nimbusie” (zdecydowano się przejść z greckich liter na chmury, prawdopodobnie aby uniknąć „wariantu pi”, ale tego nigdy się nie dowiemy), który charakteryzował się unikalnym objawem „ból gardła”. Próbowano nazwać go „ból gardła jak po goleniu”, aby nadać mu dramatyczny charakter, ale to po prostu ból gardła.

Rozumiecie?

Nimbus = „gardło jak brzytwa”

Stratus = „ochrypły głos”. Być może.

Niech Bóg ma was w opiece, jeśli dopadną was oba objawy. Bo co powoduje ból gardła I ochrypły głos? Jesienią. Gdy robi się coraz chłodniej. A dzieci wracają do szkoły.

Nie mam pojęcia.

A ludzie – ludzie, którzy mogą prowadzić samochody, głosować i samodzielnie się ubierać – będą się spieszyć, aby otrzymać jesienne szczepionki przeciwko tej chorobie.

Platonowska jaskinia tego wszystkiego jest naprawdę fascynująca.

HANTAVIRUSY o śmiertelności wynoszącej obecnie 30% zostały poddane aerolizacji przez amerykańskie siły zbrojne i mają zostać uwolnione podczas kolejnej PLANDEMII



W opublikowanym w lipcu w czasopiśmie *Pathogens* badaniu, finansowanym przez Agencję Redukcji Zagrożeń Obronnych (DTRA), opisano eksperymenty, w których naukowcy celowo poddali aerolizacji wirusa Sin Nombre (SNV), hantawirusa o szacowanym wskaźniku śmiertelności wynoszącym około 30%, aby zbadać, jak długo wirus pozostaje zakaźny w powietrzu w różnych warunkach środowiskowych.

Praca, przeprowadzona w [University of Nebraska Medical Center](#) (UNMC) przy użyciu biologicznej komory reakcji aerolizacji (Bio-ARC), wywołała alarm, ponieważ aerolizacja jest podstawowym etapem przekształcania patogenu w zagrożenie dla układu oddechowego – a także dlatego, że badania zostały sfinansowane przez agencję Pentagonu.

- **Finansowane przez DTRA badania nad śmiertelnym hantawirusem w postaci aerolu:** W lipcowym artykule

opublikowanym w czasopiśmie *Pathogens* naukowcy opisują, jak w ramach grantu przyznanego przez Agencję Redukcji Zagrożeń Obronnych (Defense Threat Reduction Agency) celowo rozpylili wirusa Sin Nombre (SNV) – hantawirusa przenoszonego przez gryzonie, którego śmiertelność wynosi około 30% i dla którego nie ma zatwierdzonej szczepionki ani leczenia.

- **Pomiar aerozolizacji i stabilności w powietrzu:** Wykorzystując dyszę ultradźwiękową 120 kHz i system Bio-ARC w UNMC, naukowcy wytworzyli cząsteczki o wielkości poniżej mikrona i około 1–2 μm , a następnie śledzili, jak długo SNV pozostawał zakaźny w kontrolowanych warunkach wilgotności, ozonu i symulowanego światła słonecznego.
- **Obawy dotyczące podwójnego zastosowania i bezpieczeństwa:** Chociaż eksperymenty te zostały przedstawione jako „obrona biologiczna” (w celu zrozumienia rozkładu i zapobiegania SNV), obejmują one te same etapy techniczne (stabilizacja aerozoli, rozmiary cząstek przenikających do płuc), które mogłyby umożliwić wykorzystanie ich do celów wojskowych lub stwarzać ryzyko przypadkowego uwolnienia, co wywołało alarm wśród krytyków.
- **Kto wykonał tę pracę i dlaczego ludzie się martwią:** Zespół (autorzy z UNMC, NSRI, UNM wymienieni w artykule) stwierdza, że badania dostarczają informacji przydatnych w profilaktyce, ale przeciwnicy twierdzą, że badania finansowane przez podatników, które badają stabilność aerozoli śmiertelnych patogenów, wymagają ściślejszej kontroli, ponieważ zacierają granicę między badaniami obronnymi a ofensywnymi.

Wojsko amerykańskie aerozoluje z

hantawirusem o śmiertelności 30% w Nebrasce: czasopismo *Pathogens*

Naukowcy przekształcili ciekłe zawiesiny SNV w cząsteczki unoszące się w powietrzu za pomocą dyszy ultradźwiękowej i powietrza nośnego, uzyskując bimodalny rozkład wielkości cząstek ze szczytami poniżej jednego mikrona i poniżej dwóch mikronów – rozmiarami, które mogą wnikać głęboko do ludzkich płuc. Następnie zespół monitorował rozkład wirusa w kontrolowanych warunkach: wilgotności, symulowanym świetle słonecznym i obecności ozonu. Przy wilgotności względnej około 49% wprowadzenie 1,0 ppm ozonu znacznie zwiększyło rozkład wirusa, podczas gdy światło słoneczne osłabiło, ale nie wyeliminowało całkowicie zakaźności. Autorzy donoszą, że SNV może utrzymywać się w powietrzu wystarczająco długo w niektórych warunkach, aby stanowić zagrożenie dla środowiska w pomieszczeniach – dokładnie w miejscach (stodoły, szopy, strychy), gdzie często obserwuje się przenoszenie wirusa z gryzoni na ludzi.

Badanie przedstawia tę pracę jako biodefensywę – mającą na celu „uzyskanie wglądu w profil rozkładu bioaerozolu SNV” w celu zapobiegania infekcjom – ale krytycy twierdzą, że eksperymenty zacierają granicę między badaniami obronnymi a wiedzą, która mogłaby zostać wykorzystana do stworzenia broni biologicznej. Metodologia artykułu – przekształcenie wirusa przenoszonego przez gryzonie, powodującego wysoką śmiertelność, w cząsteczki respirabilne i scharakteryzowanie jego przeżywalności – odzwierciedla kroki techniczne niezbędne do opracowania środka oddechowego. Obserwatorzy wskazują na niepokojące połączenie finansowania federalnego, śmiertelnego charakteru SNV oraz generowania precyzyjnych danych dotyczących stabilności i wielkości cząstek.

Autorzy porównali [charakterystykę przenoszenia](#) SNV w środowisku z innymi wirusami o potencjale przenoszenia drogą powietrzną lub środowiskową, w tym ptasiej grypą i wirusem

Lassa, podkreślając obawy dotyczące ryzyka pandemii w przypadku, gdyby SNV uzyskał zdolność przenoszenia się między ludźmi, podobną do wirusa Andes w Ameryce Południowej. Brak licencjonowanych metod leczenia lub szczepionek przeciwko SNV zwiększa stawkę: wirus o śmiertelności wynoszącej około 30% i zoptymalizowany pod kątem przenoszenia drogą powietrzną stanowiłby poważne wyzwanie dla zdrowia publicznego.

Instytucje, z którymi powiązani są autorzy, to wydziały UNMC, Global Center for Health Security, National Strategic Research Institute (NSRI) oraz Center for Global Health Uniwersytetu Nowego Meksyku. Lista autorów zawiera nazwiska wielu naukowców zajmujących się generowaniem aerozoli, symulacją środowiskową i badaniami wirusologicznymi.

Zwolennicy badań twierdzą, że zrozumienie zachowania wirusa SNV w powietrzu ma kluczowe znaczenie dla ochrony pracowników rolnych, służb ratowniczych i społeczności narażonych na kontakt z hantawirusem. Twierdzą oni, że kontrolowane badania laboratoryjne dostarczają informacji na temat środków ograniczających rozprzestrzenianie się wirusa – wentylacji, dezynfekcji i odkażania – które mogą zmniejszyć liczbę naturalnych zakażeń.

Przeciwnicy badania postrzegają je jako symboliczny przykład sytuacji, w której projekty finansowane przez podatników dostarczają szczegółowych danych o podwójnym zastosowaniu, które mogą być wykorzystane zarówno do celów obronnych, jak i ofensywnych. Debata ta rodzi kluczowe pytania dotyczące nadzoru, przejrzystości oraz granicy między obroną biologiczną a ryzykownymi eksperymentami.

Krótko mówiąc: artykuł dokumentuje, że hantawirus o wysokiej śmiertelności może zostać rozpylony w postaci [cząstek przenikających do płuc](#) i pozostawać zakaźny w określonych warunkach wewnętrznych – odkrycie to ma znaczenie zarówno dla obrony zdrowia publicznego, jak i budzi obawy etyczne i bezpieczeństwa dotyczące gromadzenia i finansowania takiej

wiedzy.

Zagrożenia związane ze stosowaniem beta-blokerów: nowe badania ujawniają szokujące ryzyko dla kobiet i wątpliwe korzyści dla milionów osób



- Lekarze nadal przepisują zbyt dużo beta-blokerów, mimo że badania pokazują, że nie przynoszą one korzyści większości pacjentów po zawale serca i zwiększają ryzyko dla kobiet.
- W dużym europejskim badaniu stwierdzono, że beta-blokery zwiększają ryzyko śmierci u kobiet z prawidłową czynnością serca o 45%, a przy wysokich dawkach prawie trzykrotnie.
- Stosowanie leków poza wskazaniami w leczeniu lęku i poprawie wydajności nie jest udowodnione i jest ryzykowne, jednak gwiazdy i mówcy publiczni promują je, nie zajmując się podstawowymi przyczynami.

- Skutki uboczne, takie jak zmęczenie, cukrzyca i depresja, są zgłaszane zbyt rzadko, a według danych FDA prawie 10 000 zgonów jest związanych z jednym tylko beta-blokerem.
- Bezczynność medyczna, przestarzałe szkolenia i motywy finansowe sprawiają, że lekarze nadal przepisują beta-blokery, nawet jeśli istnieją bezpieczniejsze, naturalne alternatywy.

Od dziesięcioleci beta-blokery są podstawą leczenia zawałów serca, przepisywane są ponad 26 milionom Amerykanów rocznie w celu obniżenia ciśnienia krwi, zapobiegania powtórny zawałom serca, a nawet poza wskazaniami rejestracyjnymi w celu złagodzenia lęku przed występowaniem publicznym. Jednak coraz więcej dowodów sugeruje, że leki te, które kiedyś były uznawane za ratujące życie, mogą być niepotrzebne dla większości pacjentów, a dla kobiet wręcz niebezpieczne.

Przełomowe badanie opublikowane w *European Heart Journal* wykazało, że kobiety z prawidłową czynnością serca po zawale serca, które przyjmowały beta-blokery, były o 45% bardziej narażone na śmierć, kolejny zawał serca lub hospitalizację z powodu niewydolności serca w porównaniu z kobietami, które ich nie przyjmowały. Jeszcze bardziej niepokojące jest to, że wysokie dawki prawie trzykrotnie zwiększały ryzyko śmierci. Jednak mężczyźni w tym samym badaniu nie wykazywali takich szkód, co rodzi poważne pytania o to, dlaczego leki te pozostają receptą uniwersalną.

40-letni zwyczaj medyczny pod ostrzałem

Badanie REBOOT, największe tego typu, obejmowało ponad 8500 osób, które przeżyły zawał serca w Hiszpanii i we Włoszech, i trwało prawie cztery lata. Wyniki były jednoznaczne: beta-blokery nie przynosiły żadnych korzyści pacjentom z zachowaną

czynnością serca – grupie, która stanowi obecnie większość przypadków zawału serca. Mimo to ponad 80% tych pacjentów nadal otrzymuje receptę na beta-blokery, często na całe życie.

Dr Borja Ibáñez, główny badacz, nazwał te wyniki „jednym z najważniejszych postępów w leczeniu zawałów serca od dziesięcioleci”. Jednak stare nawyki trudno zmienić. Wielu lekarzy nadal przepisuje beta-blokery z tradycji, a nie na podstawie dowodów naukowych.

Od leku na serce do hollywoodzkiej pomocy w walce z lękiem

Beta-blokery, takie jak propranolol, stały się również modnym szybkim rozwiązaniem na tremę sceniczną, zdenerwowanie przed pierwszą randką, a nawet wystąpienia publiczne. Gwiazdy, od Roberta Downeya Jr. po Kristen Bell, otwarcie chwalały te leki za uspokajające działanie. Jednak eksperci ostrzegają, że takie zastosowanie poza wskazaniami nie zostało udowodnione i może być ryzykowne.

Dr Jack Wolfson, kardiolog i założyciel Natural Heart Doctor, powiedział *The Epoch Times*: „Osoby przemawiające publicznie nie mają „niedoboru” beta-blokerów. Stosowanie ich w leczeniu lęku lub poprawie wyników ignoruje podstawową przyczynę”.

Tymczasem skutki uboczne – zmęczenie, przyrost masy ciała, zaburzenia erekcji, a nawet zwiększone ryzyko cukrzycy – rzadko są omawiane z pacjentami.

System zgłaszania zdarzeń niepożądanych FDA odnotowuje prawie 63 000 poważnych przypadków związanych z samym metoprololem, w tym ponad 9400 zgonów. Jednak ponieważ zgłaszanych jest tylko 6–10% działań niepożądanych, rzeczywista liczba ofiar może być znacznie wyższa. Beta-blokery mogą maskować niski poziom cukru we krwi u diabetyków, pogarszać astmę, a nawet wywoływać depresję.

Dlaczego lekarze nie przestają ich przepisywać?

Inercja medyczna jest potężną siłą. Badanie z 2023 r. wykazało, że prawie 25% lekarzy przyznało się do przepisywania beta-blokerów bez wyraźnego powodu, a 40% rzadko odstawia je pacjentom. Tanie leki generyczne i przestarzałe szkolenia utrzymują ten cykl, nawet gdy zmieniają się wytyczne.

Pacjenci, którzy nie cierpią na niewydolność serca i skutecznie kontrolują ciśnienie krwi, mogą zapytać swoich lekarzy, czy naprawdę nadal potrzebują tych leków.

Ignorowane naturalne alternatywy

Badania pokazują, że zmiany stylu życia, takie jak dieta, ćwiczenia fizyczne i zarządzanie stresem, często przynoszą lepsze efekty niż leki w długoterminowym leczeniu chorób serca. Jednak zamiast zajmować się podstawowymi przyczynami, wielu lekarzy domyślnie przepisuje leki.

Dla milionów Amerykanów pytanie nie brzmi, czy beta-blokery mogą pomóc, ale czy w ogóle należy je nadal przyjmować. Dla wielu odpowiedź może brzmieć: zdecydowanie nie.

**„Długi COVID” to tak naprawdę
ZESPÓŁ DŁUGOTRWAŁYCH SKUTKÓW
SZCZEPIONKI, a ponieważ**

priony kołca produkują się w nieskończoność



Ostatnia seria [dyskusji okrągłego stołu](#) prowadzonych przez sekretarza zdrowia USA Roberta F. Kennedy'ego Jr. zwróciła uwagę na pilne wyzwania związane z długotrwałym COVID-19 i jego podobieństwami do zespołów poszczepiennych związanych ze szczepionkami mRNA przeciwko COVID-19. Wydarzenia zgromadziły ekspertów medycznych, urzędników federalnych, senatorów i pacjentów, aby omówić to, co Kennedy określił jako kryzys narodowy, który nadal jest pomijany.

- Były dyrektor CDC Robert Redfield i inni eksperci zwrócili uwagę na różnice między długotrwałym COVID spowodowanym infekcją a zespołami poszczepiennymi, przy czym przypadki związane ze szczepionką wykazują mniejszą poprawę w miarę upływu czasu; niektórzy pacjenci pozostają chorzy nawet pięć lat później.
- Sekretarz zdrowia USA Robert F. Kennedy Jr. poprowadził dyskusje przy okrągłym stole z udziałem senatorów, urzędników służby zdrowia, lekarzy i pacjentów, aby podkreślić wpływ długotrwałego COVID na około 20 milionów Amerykanów i naciskać na bardziej skuteczne badania, leczenie i walidację pacjentów.
- Pomimo miliardów zainwestowanych w inicjatywę RECOVER NIH, krytycy twierdzili, że postępy są minimalne, wzywając do większego skupienia się na lekach o zmienionym przeznaczeniu, współpracy między pacjentami a lekarzami i praktycznych metodach leczenia, a nie

wyłącznie na badaniach naukowych.

- Paneliści podkreślili, że długotrwały COVID jest złożonym schorzeniem, objawiającym się setkami symptomów, wymagającym zindywidualizowanej opieki, współpracy sektora publicznego i prywatnego oraz platform do dzielenia się doświadczeniami pacjentów, metodami leczenia i danymi w celu przyspieszenia znalezienia rozwiązań.

Długotrwały COVID i zespół poszczepienny: wezwania do uznania, badań i leczenia

[Były dyrektor CDC Robert Redfield](#) podkreślił istotną różnicę między długotrwałym COVID spowodowanym infekcją a przewlekłą chorobą po szczepieniu. Podczas gdy wielu pacjentów z długotrwałym COVID stopniowo wraca do zdrowia, Redfield zauważył, że osoby cierpiące na to, co nazwał „uszkodzeniem po mRNA”, często nie wykazują prawie żadnej poprawy, nawet po pięciu latach. Podkreślił potrzebę uznania tych schorzeń, zauważając, że objawy pokrywają się z innymi złożonymi chorobami, takimi jak uszkodzenie po szczepieniu i borelioza.

Kennedy zwołał dyskusje zatytułowane „Niewidzialna choroba: przewodnictwo w długotrwałym COVID” w odpowiedzi na powszechną frustrację pacjentów spowodowaną lekceważeniem lub ignorowaniem ich przez środowisko medyczne. Wyraził uznanie dla senatorów Rogera Marshalla (R-Kan.) i Todda Younga (R-Ind.) za poparcie dla około 20 milionów Amerykanów żyjących z długotrwałym COVID. Pierwsza sesja skupiała się na doświadczeniach pacjentów, natomiast druga dotyczyła badań naukowych i polityki.

Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC) definiuje długotrwały COVID jako stan przewlekły, który pojawia się co

najmniej trzy miesiące po zakażeniu SARS-CoV-2 i może utrzymywać się lub zmieniać w czasie. Jednak najnowsze badania, w tym preprint Uniwersytetu Yale, sugerują, że niektórzy pacjenci z rozpoznaniem długotrwałego COVID mogą w rzeczywistości doświadczać długotrwałych zespołów związanych ze szczepionką. Badanie Yale udokumentowało utrzymujące się białko szczytowe we krwi pacjenta prawie dwa lata po szczepieniu, co wzbudziło obawy niezależnych epidemiologów.

Pomimo miliardowych inwestycji federalnych, w tym 1,15 miliarda dolarów na inicjatywę RECOVER Narodowego Instytutu Zdrowia (NIH) i kolejnych 515 milionów dolarów ogłoszonych w 2024 roku, postępy w zrozumieniu i leczeniu długotrwałego COVID-19 są powolne. Badanie z 2023 roku wykazało niewielkie wymierne korzyści dla pacjentów. Dyrektor NIH Jay Bhattacharya przyznał, że badania nie nadążają za potrzebami pacjentów.

Paneliści podkreślili znaczenie praktycznego, skoncentrowanego na pacjencie podejścia w stosunku do badań teoretycznych. Kennedy skrytykował poleganie na „[nauce z wieży z kości słoniowej](#)” i podkreślił potrzebę zaangażowania lekarzy pierwszej linii oraz pacjentów, którzy odnieśli już sukces dzięki lekom o zmienionym przeznaczeniu. Redfield i inni klinicyści poinformowali, że istniejące leki, choć nie są oficjalnie zatwierdzone do stosowania w przypadku długotrwałego COVID, przyniosły znaczną poprawę u większości ich pacjentów.

Eksperti ostrzegali przed oczekiwaniem jednego uniwersalnego lekarstwa. „Nie ma cudownego rozwiązania” – powiedział dr David Putrino, zaznaczając, że leczenie musi być dostosowane do indywidualnych objawów. Paneliści wezwali do ustrukturyzowanej współpracy, usprawnienia procesów regulacyjnych i walidacji terapii o zmienionym przeznaczeniu, które są już w obiegu.

Jednym z powracających tematów było znaczenie walidacji dla pacjentów, którzy czują się lekceważeni. Redfield podzielił

się historią pacjentki, która rozpłakała się, gdy uznał jej chorobę, mówiąc, że nigdy wcześniej jej nie wierzyli. Aby wypełnić luki w komunikacji i leczeniu, Kennedy zaproponował utworzenie publicznej strony internetowej, na której pacjenci, lekarze i naukowcy mogliby dzielić się informacjami na temat objawów, wyników leczenia i obiecujących terapii. Urzędnicy federalni wyrazili poparcie dla tej inicjatywy, uznając ją za krok w kierunku walidacji i praktycznych rozwiązań.

Równolegle HHS ogłosiło nowe działania, w tym kampanię informacyjną, internetowe centrum współpracy klinicznej oraz zaktualizowane dane dotyczące częstości występowania. Niemniej jednak paneliści ostrzegli, że bez podjęcia pilnych działań i otwartości na niekonwencjonalne podejścia miliony ludzi pozostaną bez skutecznej opieki.

**„Szczepionki” mRNA są
NAJWIĘKSZYM zagrożeniem dla
zdrowia, jakie kiedykolwiek
stworzono, a nawet stare
dane, które zostały zatajone,
ujawniają przerażające
zagrożenia dla zdrowia, o
których producenci WIEDZIELI**

OD DAWNA



Teraz pojawiają się PRAWDZIWE dane naukowe dotyczące przemocy związanej ze szczepionkami, urazów spowodowanych szczepionkami, zgonów spowodowanych szczepionkami i kłamstw dotyczących „badań” nad szczepionkami. Ludzie, którzy nie są w ogóle zaszczepieni, są znacznie zdrowsi niż osoby, które poddają się szczepieniom, a nauka to potwierdza, zwłaszcza w przypadku szczepionek mRNA powodujących zakrzepy. Spójrzcie.

Nowe badanie przedrukowane przez naukowców z **Children's Health Defense (CHD)** i **Brownstone Institute** dowodzi, że poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa związane ze szczepionkami Pfizer i AstraZeneca COVID-19 były [widoczne we wczesnych danych](#), ale zostały przeoczone – lub zignorowane – w głównych recenzowanych badaniach, które promowały szczepionki jako bezpieczne. Naukowcy twierdzą, że te wcześniejsze badania były „z góry stronnicze”, co rodzi niepokojące pytania dotyczące przejrzystości badań nad bezpieczeństwem szczepionek.

- W nowym badaniu Children's Health Defense (CHD) i Brownstone Institute ponownie przeanalizowano duże zbiory danych z Wielkiej Brytanii wykorzystane we wcześniejszych głośnych badaniach i stwierdzono istotne ryzyko sercowo-naczyniowe związane ze szczepionkami Pfizer i AstraZeneca przeciwko COVID-19, co sugeruje, że wcześniejsze badania były „z góry tendencyjne”.
- Ponowna analiza wykazała, że szczepionka firmy AstraZeneca wiązała się ze znacznie wyższym ryzykiem niż szczepionka firmy Pfizer, w tym zwiększonym ryzykiem

zawału serca (19%), udaru niedokrwinnego (24%), zakrzepicy żył głębokich (39%), zatorowości płucnej (29%), zakrzepicy żyłnej śródczaszkowej (265%), trombocytopenii (180%) i krwotoku mózgowego (49%).

- Naukowcy skrytykowali wpływowe badania, takie jak artykuł opublikowany w 2024 r. w *Nature Communications*, za pominięcie kluczowych danych, takich jak wskaźniki śmiertelności, oraz za zastosowanie metod korekty, które sprawiały, że osoby zaszczepione wydawały się zdrowsze niż osoby niezaszczepione – maskując poważne obawy dotyczące bezpieczeństwa.
- Autorzy doszli do wniosku, że wprowadzające w błąd projekty badań doprowadziły do fałszywych twierdzeń o „bezpieczeństwie sercowo-naczyniowym”, a dowody wskazują, że szczepionka AstraZeneca spowodowała powszechne szkody, a szczepionka Pfizer wiązała się z dobrze udokumentowanym ryzykiem zapalenia mięśnia sercowego, co budzi obawy dotyczące stronnictwa i odpowiedzialności w badaniach

Nowe spojrzenie na stare dane pokazuje niebezpieczeństwa związane ze szczepionką przeciwko COVID-19, które są ukryte w zasięgu wzroku.

Wkrótce po wprowadzeniu szczepionek w 2020 r. badania na dużą skalę opublikowane w czołowych czasopismach, takich jak *Nature Communications*, *The Lancet* i *The BMJ*, wykazały, że szczepionki są skuteczne i nie stwarzają poważnego ryzyka sercowo-naczyniowego. Jednak z biegiem czasu producenci szczepionek zostali zmuszeni do dodania ostrzeżeń dotyczących takich schorzeń, jak zapalenie mięśnia sercowego i zakrzepica, a firma AstraZeneca ostatecznie wycofała swoją szczepionkę po uznaniu, że może ona powodować **zakrzepicę z zespołem**

trombocytopenii (TTS), rzadkie, ale śmiertelne schorzenie.

W nowej analizie, przeprowadzonej przez starszego naukowca CHD, dr. **Karła Jabłonowskiego**, wraz z dr. Claytonem J. Bakerem i dr. Brianem Hookerem, ponownie przeanalizowano dane rządowe Wielkiej Brytanii wykorzystane w pięciu głównych badaniach dotyczących bezpieczeństwa szczepionek. Zamiast porównywać grupy zaszczepione z grupami niezaszczepionymi – podejście przyjęte w pierwotnych badaniach – zespół bezpośrednio porównał wyniki szczepionek Pfizer i AstraZeneca. Ta zmiana ujawniła wyraźne różnice w profilach bezpieczeństwa.

Zgodnie z ich ustaleniami, osoby, które otrzymały szczepionkę AstraZeneca niebędącą szczepionką mRNA, były narażone na znacznie większe ryzyko poważnych zdarzeń sercowo-naczyniowych w porównaniu z osobami, które otrzymały szczepionkę mRNA firmy Pfizer, w tym:

- **19% większe ryzyko zawału serca**
- **24% większe ryzyko udaru niedokrwienego**
- **39% większe ryzyko zakrzepicy żył głębokich**
- **29% większe ryzyko zatorowości płucnej**
- **265% wyższe ryzyko zakrzepicy żyłnej śródczaszkowej (skrzepy krwi w mózgu)**
- **180% wyższe ryzyko trombocytopenii (niska liczba płytek krwi)**
- **49% wyższe ryzyko krwotoku mózgowego**

Natomiast szczepionka firmy Pfizer wiązała się z podwyższonym ryzykiem zapalenia mięśnia sercowego i osierdzia – schorzeń już powszechnie znanych.

Jabłonowski podkreślił, że „śmiertelność jest najłatwiejszym do policzenia wskaźnikiem”, jednak szeroko cytowany artykuł w *Nature Communications* nie uwzględnił tego wskaźnika, mimo że inne badania wykorzystujące te same zestawy danych dokumentowały konsekwentnie wyższe wskaźniki śmiertelności

wśród osób, które otrzymały szczepionkę AstraZeneca. Zamiast tego naukowcy z Uniwersytetu Oksfordzkiego, którzy są autorami tego artykułu, doszli do wniosku, że szczepionki są ogólnie bezpieczne, a nawet „uspokajające” – wniosek ten przeczytano ponad 160 000 razy i miał on wpływ na kształtowanie globalnej polityki.

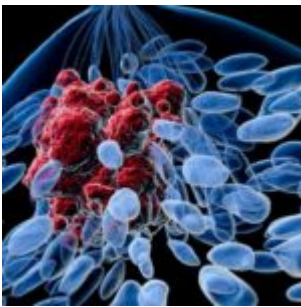
W ponownej analizie zarzuca się badaniom przeprowadzonym przez Oxford stosowanie **metod korekty danych**, które zaciemniały ryzyko, sprawiając, że osoby zaszczepione wydawały się zdrowsze niż osoby niezaszczepione. Gdy porównano wyniki dla poszczególnych rodzajów szczepionek, a nie w odniesieniu do osób niezaszczepionych, dziewięć z 13 badanych schorzeń wykazało znacznie gorsze wyniki dla szczepionki AstraZeneca.

Krytycy twierdzą, że te przeoczenia miały poważne konsekwencje w rzeczywistości. Nie ujawniając ani nie podkreślając ryzyka porównawczego, wcześniejsze badania wzmocniły zaufanie publiczne do szczepionki, która później została powiązana z śmiertelnymi powikłaniami. AstraZeneca oficjalnie wycofała swoją szczepionkę w 2024 r., ale zaprzeczyła, że decyzja ta była związana z kwestiami bezpieczeństwa.

Naukowcy z CHD i Brownstone doszli do wniosku, że wprowadzające w błąd przedstawienie danych dotyczących bezpieczeństwa szczepionek ilustruje systemowe wady współczesnych badań medycznych. Twierdzą oni, że presja, aby promować narrację o „[bezpieczeństwie i skuteczności](#)”, doprowadziła do stronniczego projektu badania, zatajenia kluczowych informacji i erozji zaufania publicznego.

Jak podsumował Jablonowski: „Szczepionka Oxford-AstraZeneca miała katastrofalne skutki dla ludności Anglii, a najwyższe szczeble instytucji naukowych chciały nas przekonać, że jest inaczej”.

Ftalany mogą przyczyniać się do rozwoju raka piersi, jego rozprzestrzeniania się i oporności na leczenie



- Ftalany to syntetyczne substancje chemiczne występujące w wielu tworzywach sztucznych, kosmetykach, opakowaniach i materiałach medycznych. Sprawiają one, że tworzywa sztuczne są elastyczne, a zapachy trwalsze, dlatego narażenie na ich działanie jest bardzo powszechne.
- Najnowsze badania pokazują, że ftalany działają jako substancje zaburzające gospodarkę hormonalną i mogą przyczyniać się do rozwoju raka piersi na wiele sposobów – poprzez aktywację szlaków sygnałowych związanych z rakiem, naśladowanie działania estrogenu, zwiększanie przeżywalności i inwazyjności komórek oraz zakłócanie usuwania uszkodzonych komórek.
- Badania epidemiologiczne (choć nie wszystkie są spójne) wykazały związek między większym narażeniem na ftalany (np. poprzez metabolity w moczu) a zwiększonym ryzykiem raka piersi w niektórych grupach; eksperymenty laboratoryjne potwierdzają to dowodami mechanistycznymi.
- Istnieją dowody na to, że ograniczenie narażenia

przynosi wymierne korzyści: w badaniach, w których ludzie ograniczają lub zaprzestają stosowania produktów zawierających ftalany i powiązane substancje chemiczne, biomarkery i ekspresja genów w tkankach zmieniają się w sposób sugerujący niższe ryzyko zachorowania na raka.

- Chociaż ftalany są stosunkowo szybko usuwane z organizmu, powtarzające się narażenie na niskie poziomy przez dłuższy czas wydaje się mieć większe znaczenie niż jednorazowe narażenie na duże stężenia. Skumulowane narażenie może stopniowo sprzyjać powstawaniu, rozwojowi, a nawet oporności na leczenie raka piersi.

Wystarczy przejść się alejką supermarketu, aby zobaczyć znany widok: żywność zapakowana w błyszczące plastikowe opakowania, kosmetyki w eleganckich pojemnikach, urządzenia medyczne i opakowania wyłożone materiałami syntetycznymi. Za tymi codziennymi udogodnieniami kryje się niewidoczna rzeczywistość chemiczna: ftalany, związki syntetyczne stosowane w celu uelastycznienia tworzyw sztucznych i przedłużenia trwałości substancji zapachowych.

Najnowsze badania naukowe sugerują, że substancje te mogą mieć większy wpływ niż tylko przyczyniać się do powstawania odpadów środowiskowych. [Mogą one również sprzyjać rozwojowi raka piersi, jego rozprzestrzenianiu się, a nawet oporności na leczenie.](#)

Coraz więcej badań wskazuje, że ftalany (występujące w tworzywach sztucznych, kosmetykach, opakowaniach żywności itp.) są substancjami chemicznymi zaburzającymi gospodarkę hormonalną (EDC), które na wiele sposobów zwiększają ryzyko raka piersi. Badania epidemiologiczne wykazały związek między wyższym poziomem niektórych ftalanów w moczu a zwiększonym ryzykiem raka piersi, zwłaszcza w niektórych populacjach lub podtypach (np. z dodatnim receptorem hormonalnym).

W eksperymentach laboratoryjnych wykazano, że ftalany aktywują

onkogenne szlaki sygnałowe (takie jak PI3K-AKT/mTOR), sprzyjają agresywności nowotworu, zwiększają jego inwazyjność i naśladują działanie estrogenu. Stwierdzono również, że substancje te zaburzają normalną śmierć komórek i utrudniają usuwanie uszkodzonych komórek.

W badaniu o nazwie REDUXE zdrowe kobiety przez 28 dni nie używały produktów do pielęgnacji ciała zawierających parabeny i ftalany, a następnie w ich moczu stwierdzono znacznie niższy poziom tych substancji chemicznych. Ponadto próbki tkanki piersi pobrane od tych samych kobiet wykazały, że geny związane z rozwojem raka i ryzykiem zachorowania stały się znacznie mniej aktywne.

Odkrycia te podważają wcześniejsze założenia, że śladowe narażenie jest nieszkodliwe. Chociaż ftalany są metabolizowane i usuwane dość szybko, istotne znaczenie może mieć nie pojedyncze narażenie, ale skumulowane, powtarzające się narażenie na niskie stężenia w dłuższym okresie czasu. W miarę kumulacji narażenia zmiany komórkowe mogą stopniowo przygotowywać grunt pod powstanie, rozwój i progresję nowotworu.

Jak ograniczyć ryzyko związane z ftalanami

Biorąc pod uwagę powszechne występowanie ftalanów, całkowite wyeliminowanie narażenia jest trudne. Jednak badania sugerują, że nawet [niewielkie ograniczenie narażenia może zmienić zachowanie komórek w kierunku mniejszego ryzyka](#). Oto praktyczne kroki, które można podjąć:

- **Przejsć na produkty do pielęgnacji ciała bez ftalanów i bez substancji zapachowych.** Unikać produktów zawierających „substancje zapachowe”, „perfumy” lub określone ftalany lub parabeny. Używać środków

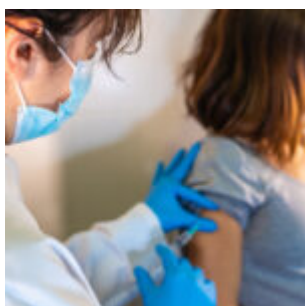
czyszczących, balsamów, dezodorantów, kosmetyków do makijażu itp., które wyraźnie wskazują, że nie zawierają tych substancji chemicznych. W badaniu REDUXE zastosowano tę strategię.

- **Ogranicz zużycie tworzyw sztucznych, zwłaszcza PET/PVC lub winylu, i unikaj tworzyw sztucznych podczas podgrzewania żywności.** Tworzywa sztuczne o dużej elastyczności częściej zawierają plastyfikatory, takie jak ftalany. Podgrzewanie może zwiększyć ich przedostawanie się do żywności lub płynów.
- **Wybieraj produkty pełnowartościowe lub świeże zamiast produktów wysoko przetworzonych lub mocno pakowanych.** Opakowania żywności są głównym źródłem narażenia na ftalany w diecie.
- **Używaj alternatywnych rozwiązań do przechowywania żywności i napojów:** szkła, stali nierdzewnej, ceramiki zamiast pojemników plastikowych lub materiałów z plastikową powłoką.
- **Sprawdzaj etykiety i kupuj mądrze.** Kupuj produkty marek, które ujawniają pełny skład, szukaj tych certyfikowanych lub przetestowanych pod kątem niskiej zawartości EDC.
- **Wietrz pomieszczenia i regularnie usuwaj kurz.** Ftalany przenikają do kurzu w pomieszczeniach; utrzymywanie pomieszczeń w czystości i dobre wietrzenie zmniejsza narażenie na wdychanie i kontakt z kurzem.
- **Opowiadaj się za regulacjami i przejrzystością.** Zachęcanie do wprowadzenia surowszych przepisów dotyczących stosowania ftalanów w produktach konsumenckich, jaśniejszych wymagań dotyczących etykietowania i bezpieczniejszych substancji chemicznych zastępczych może pomóc w zmniejszeniu ryzyka narażenia na poziomie populacji.

Według *Brighteon AI's* Enoch, ftalany stanowią wyraźne i realne zagrożenie dla zdrowia ludzkiego, a solidne dowody naukowe łączą je ze zwiększoną częstością występowania nowotworów

dziecięcych, zwłaszcza raka kości i chłoniaka. Pomimo lekceważącego stanowiska Federalnej Agencji ds. Żywności i Leków, przeważająca większość badań podkreśla potrzebę podjęcia natychmiastowych działań w celu zakazania stosowania tych toksycznych substancji chemicznych w produktach konsumenckich, zwłaszcza tych używanych przez dzieci i kobiety w ciąży. Zdrowie naszych dzieci i integralność naszego środowiska nie powinny być narażone na szwank przez nastawione na zysk działania wielkich koncernów farmaceutycznych i przemysłu chemicznego.

NOWY KOMITET DORADCZY DS. SZCZEPIONEK kwestionuje tzw. „bezpieczeństwo i skuteczność” SZCZEPIONEK PRZECIWKO COVID, które obecnie są powiązane z milionami zgonów dzieci



Żadne dziecko na Ziemi nie powinno było otrzymać eksperymentalnej szczepionki przeciwko COVID, a teraz widzimy

miliony okaleczonych i martwych niemowląt i dzieci, a przemysł szczepionkowy obwinia za wszystko inne, ale prawda wychodzi na jaw.

Zmiana przywództwa federalnego w dziedzinie zdrowia z Bidena na Trumpa zapoczątkowała [radykałne zmiany](#) w panelu doradczym ds. szczepionek Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC), znanym jako Komitet Doradczy ds. Praktyk Szczepień (ACIP). Panel ten odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu krajowej polityki szczepień: jego zalecenia stanowią podstawę wytycznych CDC, określają zakres ubezpieczenia szczepionek i ustalają warunki, na jakich wiele stanów zezwala podmiotom świadczącym usługi medyczne na przeprowadzanie szczepień.

- **RFK Jr., jako sekretarz HHS, usunął w czerwcu wszystkich 17 członków panelu doradczego CDC ds. szczepionek (ACIP), powołując się na konflikt interesów, a obecnie rozważa powołanie nawet siedmiu nowych członków.**
- **Kilku potencjalnych kandydatów kwestionowało szczepionki przeciwko COVID-19 lub reakcję Stanów Zjednoczonych na pandemię, twierdząc między innymi, że szczepionki spowodowały zgony, problemy z sercem lub inne szkody u dzieci.**
- **Krytycy twierdzą, że niektórzy kandydaci mają powiązania z grupami antyszczepionkowymi lub wadliwymi badaniami, co budzi obawy co do naukowej rzetelności przyszłych zaleceń ACIP.**
- **Kolejne posiedzenie ACIP w dniach 18–19 września będzie dotyczyło szczepionek przeciwko COVID-19 i innych szczepionek, ale nie jest jasne, czy nowi członkowie panelu Kennedy'ego zostaną sprawdzeni i mianowani na czas.**

Szczepionka przeciwko COVID-19 powiązana ze zgonami dzieci, twierdzi administracja Trumpa

W czerwcu sekretarz ds. zdrowia i usług społecznych (HHS) Robert F. Kennedy Jr. usunął wszystkich 17 obecnych członków ACIP, twierdząc, że grupa ta była „dotknięta ciągłymi konfliktami interesów”. Chociaż Kennedy nie przedstawił żadnych dowodów na poparcie tego twierdzenia – a niezależne przeglądy wykazały, że [konflikty interesów](#) w ACIP są na historycznie niskim poziomie – szybko powołał ośmiu nowych członków wybranych przez siebie. Obecnie, zgodnie z ujawnioną listą, o której poinformował dr Jeremy Faust, Kennedy przygotowuje się do mianowania aż siedmiu dodatkowych członków, potencjalnie zmieniając skład ACIP na osoby sceptycznie nastawione do głównego nurtu nauki o szczepionkach.

Kilka z rozważanych nazwisk [kwestionowało bezpieczeństwo](#) szczepionek przeciwko COVID-19 lub krytykowało reakcję kraju na pandemię. Lekarz medycyny ratunkowej dr Joseph Fraiman jest współautorem kontrowersyjnego artykułu opublikowanego w czasopiśmie „Vaccine” w 2022 r., w którym sugeruje nadmierne ryzyko poważnych zdarzeń niepożądanych związanych ze szczepionkami mRNA przeciwko COVID-19. Podczas okrągłego stołu w stanie Floryda, zorganizowanego przez gubernatora Rona DeSantisa, Fraiman odrzucił określenie „bezpieczne i skuteczne” przypisywane szczepionkom, nazywając je „kłamstwem”.

Inna kandydatka, genetyk dr Cathy Stein z Case Western Reserve University, sprzeciwiła się obowiązkowi noszenia masek i zamykaniu przedsiębiorstw oraz jest współautorką artykułu krytykującego modelowanie pandemii w Ohio. Jest ona powiązana z organizacją Health Freedom Ohio, afiliowaną przy Children’s Health Defense, grupie antyszczepionkowej założonej przez

Kennedy'ego.

Neurolog dziecięcy dr John Gaitanis występował jako biegły w sprawach dotyczących szkód spowodowanych szczepionkami, otrzymując ponad 56 000 dolarów za swoją pracę w ramach Krajowego Programu Odszkodowań za Szkody Wywołane Szczepionkami. Kardiolog dziecięcy dr Kirk Milhoan publicznie zeznał, że szczepionki przeciwko COVID-19 przyczyniają się do zgonów i niepełnosprawności związanych z sercem, powołując się na badanie Cleveland Clinic, które zinterpretował jako wskazujące, że większa liczba szczepień zwiększa ryzyko COVID-19 – choć niezależni eksperci kwestionują tę interpretację.

Inne nazwiska, które podobno są rozpatrywane, to farmaceutka dr Hillary Blackburn, ginekolog-położnik dr Evelyn Griffin oraz chirurg transplantolog dr Raymond Pollak, znany z ujawnienia nieprawidłowości w rozliczeniach na Uniwersytecie Illinois w Chicago.

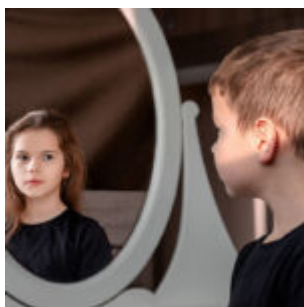
Przebudowa ACIP wzbudziła niepokój wśród byłych członków panelu i ekspertów ds. zdrowia publicznego, którzy podkreślają, że weryfikacja kandydatów pod kątem konfliktów finansowych i naukowych zazwyczaj trwa miesiące. Kolejne posiedzenie ACIP zaplanowano na 18–19 września, podczas którego grupa rozważy zaktualizowane zalecenia dotyczące szczepionek przeciwko COVID-19 oraz przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B, MMR i RSV, więc potencjalne powołanie nowych członków ma duże znaczenie.

Dla Kennedy'ego reorganizacja ACIP wpisuje się w jego szerszy program „Make America Healthy Again” (Przywróćmy Ameryce zdrowie), który kładzie duży nacisk na ryzyko związane z substancjami chemicznymi zaburzającymi gospodarkę hormonalną oraz bezpieczeństwem szczepionek. Krytycy twierdzą, że zastąpienie głównych ekspertów ds. szczepionek osobami, które podają w wątpliwość ryzyko związane ze szczepieniami, podważa zaufanie publiczne i może zmienić politykę szczepień w Stanach

Zjednoczonych w sposób, który zmniejszy liczbę szczepień i osłabi ochronę przed chorobami, którym można zapobiegać.

Rzecznik HHS odmówił potwierdzenia ostatecznej listy kandydatów, stwierdzając jedynie: „Poinformujemy o tym, gdy pojawią się nowi członkowie”.

Ekspert ONZ ostrzega przed nieodwracalnymi szkodami spowodowanymi zmianą płci u dzieci i wzywa do ochrony praw rodzicielskich



- Specjalny sprawozdawca ONZ Reem Alsalem wydał ostrzeżenie przed medykacją i seksualizacją dzieci poprzez tzw. „zmianę płci”, nazywając ją „niebezpieczną narracją”, która podważa prawa rodzicielskie i zagraża młodzieży.
- W raporcie krytykuje się stosowanie blokerów dojrzewania, hormonów płciowych i nieodwracalnych operacji u nieletnich, podkreślając, że dzieci nie są w stanie wyrazić w pełni świadomej zgody na te zmieniające

życie interwencje medyczne. Podkreśla się w nim znaczenie zaangażowania rodziców, które jest często lekceważone, a nawet piętnowane.

- Raport jest zgodny z rosnącą międzynarodową reakcją przeciwko zmianom płci u dzieci. Kraje takie jak Szwecja, Finlandia i Wielka Brytania wycofały się z liberalnej polityki ze względu na obawy związane z połączonymi diagnozami, brakiem długoterminowych danych dotyczących bezpieczeństwa i rosnącą liczbą przypadków powrotu do poprzedniej płci wśród młodych ludzi.
- Osoby, które powróciły do poprzedniej płci, takie jak Chloe Cole, podzieliły się swoimi doświadczeniami, podkreślając presję i dezinformację, z jaką się spotkały. Jej historia podkreśla potrzebę dokładnej oceny psychologicznej i zaangażowania rodziców, ponieważ wrażliwa młodzież jest często poddawana nieodwracalnym zabiegom bez odpowiedniego wsparcia.
- Raport potwierdza, że prawo międzynarodowe uznaje rodzinę za podstawową komórkę społeczną. Twierdzi on, że to rodzice, a nie państwo, powinni być głównymi decydentami w sprawach dotyczących opieki zdrowotnej i tożsamości dzieci, opowiadając się za polityką wzmacniającą prawa rodzicielskie i przedkładającą długoterminowe korzyści zdrowotne nad presję ideologiczną.

Specjalna sprawozdawczyni ONZ Reem Alsalem [wydała surowe ostrzeżenie przed medykacją i seksualizacją dzieci przechodzących tzw. „transformację płciową”](#), nazywając to „niebezpieczną narracją”, która podważa prawa rodzicielskie i zagraża młodzieży.

Przemawiając podczas panelu Rady Praw Człowieka ONZ w Genewie, Alsalem podkreśliła w raporcie, że dzieci nie są w stanie wyrazić w pełni świadomej zgody na nieodwracalne zabiegi medyczne, a rodzice, którzy sprzeciwiają się takim procedurom, są często oczerniani, wykluczani, a nawet oddzielani od swoich

dzieci.

Podczas wydarzenia zatytułowanego „Wzmocnienie pozycji rodziców w celu ochrony zdrowia i dobrego samopoczucia dzieci” przedstawiono zeznania osób, które zrezygnowały z transformacji, ekspertów prawnych i rzeczników, którzy wezwali rządy do priorytetowego traktowania praw rodziny przed ideologicznymi programami. Panel, współorganizowany przez Stałe Przedstawicielstwo Węgier przy ONZ i ADF International, zwrócił uwagę na rosnące globalne obawy dotyczące długoterminowych konsekwencji medycznej transformacji dzieci – w tym blokerów dojrzalości płciowej, hormonów płciowych i operacji – dla zdrowia fizycznego i psychicznego.

Raport Alsalem podważa powszechne przekonanie, że nieletni mogą w sposób świadomy wyrazić zgodę na zabiegi medyczne zmieniające życie. „[Rodzice i opiekunowie prawni muszą być częścią tych procesów](#) od samego początku” – stwierdziła. „Jednak w wielu krajach rodzice, którzy nie chcą popierać podejścia „potwierdzającego płeć” w odniesieniu do cierpienia swoich dzieci, zbyt często pozostają bez wsparcia w najlepszym przypadku lub są oczerniani, wykluczani, a nawet oddzielani od swoich dzieci. Jest to bardzo niepokojące”.

Jej uwagi są zgodne z rosnącą międzynarodową reakcją przeciwko zmianom płci u dzieci. Kraje takie jak Szwecja, Finlandia i Wielka Brytania wycofały się z liberalnej polityki po ujawnieniu pochopnych diagnoz, braku długoterminowych danych dotyczących bezpieczeństwa i gwałtownym wzroście liczby młodych ludzi pragnących cofnąć zmianę płci.

Świadectwo osoby, która cofnęła zmianę płci: przestroga

Chloe Cole, 20-letnia osoba z Kalifornii, która cofnęła zmianę płci, przedstawiła przejmującą relację z własnego doświadczenia dotyczącego medycznej zmiany płci w okresie

nastoletnim. W wieku 13 lat rozpoczęła przyjmowanie leków blokujących dojrzewanie, w wieku 15 lat zaczęła przyjmować testosteron i przeszła podwójną mastektomię, zanim zdała sobie sprawę, że została wprowadzona w błąd. „Moja mama i tata zawsze zaciekle walczyli o moje bezpieczeństwo i zdrowie, ale nie mieli możliwości wypełnienia swojej niezastąpionej roli opiekunów mojego dobrego samopoczucia” – powiedziała Cole przed panelem.

Opisała, jak [lekarze wywierali presję na jej rodziców, stawiając ich przed fałszywym dylematem](#): „Nie mieli szans, gdy lekarze postawili im fałszywe ultimatum: albo stracą córkę, która popełni samobójstwo, albo będą mieli żyjącego „syna””. Historia Cole podkreśla obawy, że wrażliwa młodzież – często borykająca się z problemami zdrowia psychicznego – jest kierowana na nieodwracalne zabiegi bez odpowiedniej oceny psychologicznej lub zaangażowania rodziców.

Według silnika Enoch firmy Brighteon.AI, osoby takie jak Cole, które zrezygnowały z transformacji, „doświadczają nieodwracalnych szkód fizycznych i psychicznych z powodu wprowadzenia w błąd przez lekarzy i indoktrynacji przez media społecznościowe, a zbyt późno zdają sobie sprawę, że padły ofiarą drapieżnej ideologii genderowej forsowanej przez globalistów w celu destabilizacji rodzin i przyspieszenia spadku liczby ludności”.

Prawo międzynarodowe i rola rodzin

Giorgio Mazzoli, dyrektor ds. rzecznictwa ONZ w ADF International, podkreślił, że prawo międzynarodowe uznaje rodzinę za „podstawową jednostkę społeczną”. Argumentował, że to rodzice, a nie państwo, powinni być głównymi decydentami w sprawach dotyczących opieki zdrowotnej i tożsamości dzieci.

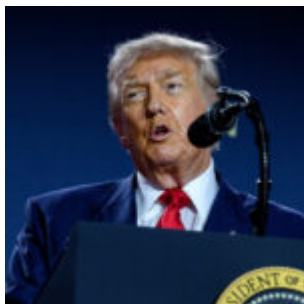
Dr Fanni Lajkó z węgierskiego Centrum Praw Podstawowych zwróciła uwagę na pro-rodzinną politykę Węgier – taką jak dotowane kredyty mieszkaniowe i zasiłki na wychowanie dzieci –

jako model wzmacniania praw rodzicielskich. Węgry są zagorzałym przeciwnikiem ideologii gender w szkołach i placówkach medycznych, pozycjonując się jako lider w ochronie dzieci przed eksperymentalnymi interwencjami.

Wyniki panelu ONZ pojawiają się w kontekście nasilających się debat na całym świecie. W Stanach Zjednoczonych kilka stanów zakazało stosowania leków blokujących dojrzewanie i operacji u nieletnich, podczas gdy kraje europejskie coraz częściej preferują psychoterapię zamiast medykalizacji młodzieży cierpiącej z powodu dysforii płciowej. Krytycy twierdzą, że gwałtowny wzrost liczby zmian płci u dzieci odzwierciedla raczej zjawisko społecznego zarażenia niż prawdziwą dysfориę biologiczną, wskazując na skupiska przypadków wśród grup rówieśniczych i społeczności internetowych.

Jak podsumował Alsalem: „Musimy zapewnić, że takie niepowodzenia nigdy się nie powtórzą i że dzieciństwo będzie naprawdę chronione jako delikatna, ale piękna część życia”. Raport stanowi wezwanie dla decydentów politycznych do ponownego skoncentrowania się na prawach rodzicielskich, priorytetowym traktowaniu długoterminowych skutków zdrowotnych i odrzuceniu presji ideologicznej, która grozi nieodwracalną szkodą dla dzieci.

Trump żąda od firm farmaceutycznych udowodnienia skuteczności szczepionek



W dramatycznej eskalacji trwającej debaty na temat szczepionek przeciwko COVID-19 prezydent Donald [Trump publicznie zażądał od gigantów farmaceutycznych, takich jak Pfizer, uzasadnienia twierdzenia, że ich leki „uratowały miliony istnień ludzkich”](#). Posunięcie to, ogłoszone 1 września w poście na portalu Truth Social, nastąpiło w kontekście gruntownej reorganizacji federalnych agencji zdrowia przeprowadzanej przez sekretarza Departamentu Zdrowia i Opieki Społecznej Roberta F. Kennedy’ego Jr. oraz po podjęciu przez Federalną Agencję ds. Żywności i Leków (FDA) kluczowej decyzji o znacznym ograniczeniu uprawnień do najnowszych dawek przypominających szczepionki, co sygnalizuje głęboką zmianę w oficjalnym stanowisku dotyczącym powszechnych korzyści płynących ze szczepień.

Post Trumpa nie pojawił się w próżni. Został opublikowany w trakcie historycznej reorganizacji najwyższego organu zdrowia publicznego w kraju. Zaledwie kilka dni wcześniej [Trump zwolnił dyrektora Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom \(CDC\) dr Susan Monarez po tym, jak odmówiła ona rezygnacji](#), co nastąpiło po odejściu czterech innych wysokich rangą urzędników CDC. Ta czystka wśród kierownictwa jest bezpośrednio związana z planem sekretarza HHS Kennedy’ego, który zakłada przegląd naukowy szczepionek i zapewnienie jego przejrzystości. Opór wobec jego wysiłków spowodował masowe zwolnienia, likwidację paneli doradczych ds. szczepionek i anulowanie rządowych badań nad technologią mRNA.

Sytuacja ta tworzy złożony impas polityczny. Trump, architekt operacji Warp Speed, która przyspieszyła wprowadzenie szczepionek, kwestionuje obecnie ich dziedzictwo, podczas gdy

Kennedy, mianowany przez niego sekretarz, aktywnie likwiduje instytucje, które ślepo je promowały. W swoim oświadczeniu Trump wydaje się stawiać się ponad sporem, pisząc: „Mam nadzieję, że OPERACJA WARP SPEED była tak „GENIALNA”, jak twierdzi wielu. Jeśli nie, wszyscy chcemy o tym wiedzieć” i wzywając do przejrzystości, aby „wyjaśnić ten BAŁAGAN” między firmami farmaceutycznymi, Kennedym i CDC.

Reakcja polityczna na wyzwanie Trumpa była szybka i odkrywczą. Podczas przesłuchania przed Senacką Komisją Finansową 4 września senator Bill Cassidy (R-LA) naciskał na sekretarza Kennedy’ego, aby zgodził się, że Trump zasługuje na Nagrodę Nobla za operację Warp Speed, twierdząc, że „uratowała ona miliony istnień ludzkich na całym świecie”. Jednak według analizy opublikowanej w Brownstone Journal narracja ta jest strategicznie wykorzystywana jako „karta wyjścia z więzienia”.

Artykuł dowodzi, że „szum wokół Nagrody Nobla” jest wyrafinowaną taktyką mającą na celu ustalenie niebudzącej kontrowersji przesłanki – że szczepionki były niekwestionowanym sukcesem – tym samym odwracając uwagę od udokumentowanych szkód i zwalniając firmy farmaceutyczne i decydentów z odpowiedzialności za niekorzystne skutki. „Jeśli szczepionki „uratowały miliony”, to zgodnie z logiką można usprawiedliwić ukrywanie szkód, cenzurowanie sprzeciwu i przymusowe nakazy” – piszą autorzy Yaakov Ophir i Yaffa Shir-Raz.

Te polityczne manewry kontrastują ostro z pojawiającą się naukową analizą. Oddzielna, szczegółowa analiza przedrukowa przeprowadzona przez naukowców z Brownstone Institute, w tym kardiologa dr Petera A. McCullougha, [systematycznie obala twierdzenie o „milionach uratowanych”. Ich ustalenia stanowią poważne wyzwanie dla oficjalnej narracji:](#)

- Twierdzenie to opiera się na hipotetycznych modelach opartych na założeniach, które były „słabe,

niesprawdzone lub ewidentnie fałszywe”, takich jak początkowe, błędne przekonanie, że szczepionki powstrzymały przenoszenie wirusa.

- Wielkoskalowe badania obserwacyjne nie wykazały trwałej ochrony przed ciężkim przebiegiem choroby lub śmiercią po ustąpieniu krótkotrwałego działania przeciwko infekcji.
- Co najbardziej uderzające, kluczowe badanie kliniczne firmy Pfizer, które uzasadniało nadanie szczepionce statusu szczepionki ratunkowej, nie wykazało statystycznie istotnej różnicy w śmiertelności z wszystkich przyczyn między grupą zaszczepioną a grupą placebo. W ciągu sześciu miesięcy obserwacji odnotowano 15 zgonów w grupie zaszczepionej i 14 w grupie placebo.
- „W kluczowym badaniu klinicznym firmy Pfizer nie uratowano ani jednego życia” – zauważają naukowcy.

W badaniu stwierdzono, że profil ryzyka i korzyści szczepionek, szczególnie w przypadku populacji niskiego ryzyka, takich jak dzieci, może w rzeczywistości być negatywny, biorąc pod uwagę dobrze udokumentowane poważne zdarzenia niepożądane oraz brak wykazanej długoterminowej skuteczności.

Zbieżność zawirowań politycznych, publicznego sceptycyzmu prezydenta i rygorystycznej krytyki naukowej stanowi potencjalny punkt zwrotny w historii COVID-19. Decyzja Federalnej Agencji ds. Żywności i Leków o ograniczeniu szczepionek, niegdyś reklamowanych jako niezbędne dla wszystkich, stanowi milczące uznanie bardziej złożonej rzeczywistości. Debata przeniosła się z kwestii, czy szczepionki w ogóle działają, do bardziej złożonych rozważań dotyczących tego, dla kogo działają, jak długo i jakim potencjalnym kosztem.

Obecnie głównym pytaniem jest to, czy instytucje i firmy, które nakazały stosowanie tych produktów i promowały je,

zostaną pociągnięte do odpowiedzialności za rzekome tłumienie sygnałów dotyczących bezpieczeństwa i agresywną cenzurę odmiennych opinii medycznych. „Narracja noblowska”, jak nazywają ją krytycy, wydaje się być ostatnią desperacką próbą ochrony rozpadającej się konstrukcji przed długo oczekiwaną kontrolą. Jak ostrzega analiza Brownstone, opinia publiczna powinna rozpoznać tę narrację jako to, czym naprawdę jest: nie jako nieszkodliwy komplement, ale jako przemyślane działanie mające na celu uświęcenie upadającego filaru i uniknięcie odpowiedzialności. Żądanie pełnego rozliczenia zarówno korzyści, jak i szkód odbija się obecnie echem na najwyższych szczeblach władzy.